Nr 80 Kraków, Piątek 13. Marca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Co dalej?

IV.

Solidarność narodowa.

Reforma wyborcza doszła do skutku, jako akt kompromisu naszego z Rusinami. Należy jasno zdawać sobie sprawę z tego faktu, nie niedoceniając go, ale też i nie przeceniając. Kompromis ten ma trwałą wartość, jako eksperymentalnie stwierdzona możliwość zgodnego rozstrzygania kwestyj bardzo trudnych. Ale to nie znaczy, że możliwość ta musi, w bliskiej przyszłości, stać się koniecznością, obowiązującą na całym obszarze współżycia i współzawodnictwa obu narodów. Jasne spojrzenie na rzeczywistość poucza przeciwnie, że ta eksperymentalnie stwierdzona możliwość zgodnego współdziałania obu narodów, pozostanie nadal w sferze postulatów, w dziedzinie mniej lub więcej świadomych i szczerych dążeń do obopólnej zgody, gdy tymczasem tło współżycia będzie i nadal stanowiło — współzawodnictwo, nacechowane stałą tendencyą do zaostrzania się aż do — zaciętej walki.

Przebieg ostatniej sesyi sejmowej już po dokonaniu ostatecznem tego aktu zgody, którym było uchwalenie reformy wyborczej, przekonał każdego, że nietylko ogół ruski, ale nawet najumiarkowańsze partye ruskie dalekie są jeszcze bardzo od uczucia względnej sytości, któreby pozwoliło im zejść z drogi ciągle wzrastających, mniej lub więcej ostro i radykalnie stawianych żądań. Momenty, które dzielą oba narody w kraju, są jeszcze ciągle bez porównania silniejsze, niż momenty, które je łączą. Bardzo znaczne wzmocnienie reprezentacyi ruskiej w Sejmie wpłynie przedwszystkiem na wzmocnienie i pomnożenie tych momentów dzielących. Opierając się bowiem na tej wzmocnionej reprezentacyi, Rusini będą coraz energiczniej dążyli po linii swego maksymalnego programu, aż do punktu, w którym natrafią na stanowczy i nieprzełamany opór strony polskiej i całej rzeczywistości politycznej danego momentu historycznego.

Potrzeba więc z góry wyzbyć się wszelkich złudzeń, że w Sejmie przyszłym w dziedzinie stosunków polsko-ruskich zapanuje jeżeli nie idylla, to w każdym razie duch wyrozumienia i obustronnego umiarkowania. — Przeciwnie, wszystkie fakty, wszystkie objawy, a przedewszystkiem sama natura sporów i współzawodnictw narodowościowych każą liczyć się z faktem, że to współzawodnictwo polsko-ruskie i ten spór narodowościwy dopiero w nowym zdemokratyzowanym Sejmie rozwiną się w całej pełni, ogarniając sobą obszary życia obu narodów, które dotąd demon waśni oszczędzał. Zdemokratyzowanie parlamentu centralnego doprowadziło do niebywałego zaostrzenia kwestyj narodowościowych. Nie ma żadnego rozumnego powodu przypuszczać, że zdemokratyzowanie naszego Sejmu wyda inne rezultaty. I inaczej być nie może. Wszelka demokratyzacya upraszcza pojmowanie życia zbiorowego, bo tylko proste formuły i łatwo zrozumiałe hasła mogą trafiać do świadomości szerokich mas. Wszelkie zaś uproszczenia, oddalając się od nieskończenie złożonej treści życia, utrudniają rozwiązywanie stawianych przez nie zagadnień. W kwestyach narodowościowych to utrudnienie przejawia się jako ich zaostrzenie.

Wchodząc do nowego Sejmu, musimy zdawać sobie jasno sprawę z tego, że zadania, które nas tam oczekują, będą bez porównania trudniejsze, niż były dotąd. Wyniknie to nie tylko z tego, że strona ruska, będąc silniejszą, większe również i różnorodniejsze stawiać będzie żądania, ale także i stąd, że nasza polska strona okaże się bardziej zróżniczkowaną partyjnie, a przeto mniej zdolną do działania zgodnego wedle pewnego jednolitego planu.

Jeżeli na stanowisko i na taktykę strony ruskiej nie możemy wywierać żadnego bezpośredniego wpływu, to tem usilniej powinniśmy dążyć do tego, aby ujemne strony zróżniczkowania w naszym własnym obozie narodowym na gruncie jego stosunku, jako całości do strony ruskiej usunąć, lub przynajmniej zmniejszyć.

Obóz polski w nowym Sejmie będzie inaczej wyglądał, niż w Sejmie starym. Zasadnicza ta różnica będzie polegała na tem przedewszystkiem, że podczas gdy w starym Sejmie absolutną przewagę w obozie naszym miało stronnictwo konserwatywne, dawniej przynajmniej dość spojne i karne, to w nowym Sejmie nie będzie po stronie polskiej żadnego stronnictwa, któreby mogło arogować sobie prawa większości wobec innych stronnictw polskich. Na 164 posłów polskich w nowym Sejmie liczba konserwatystów wynosić będzie koło 70. Reszta podzieli się między partye demokratyczne miejskie i partye ludowe.

W tych warunkach wszelki krok pozytywny w Sejmie będzie wymagał kompromisów i koalicyj przynajmniej kilku stronnictw. Będą to oczywiście koalicye częściowe. Do załatwiania spraw, nie mających zbyt ścisłego związku z kwestyą narodowościową, będą one mogły wystarczyć. Jest jednak pewnem, że takie częściowe koalicye nie wystarczą zupełnie tam, gdzie będzie chodziło o kwestye narodowościowe, a jeszcze mniej tam, gdzie rozwiązanie ich będzie musiało być połączone z zaspokojeniem pewnych żądań strony ruskiej.

Historya „blokowego“ projektu reformy wyborczej, który był dziełem takiej właśnie częściowej koalicyi stronnictw polskich, dowodzi słuszności powyższego twierdzenia. Blokowy projekt bowiem upadł nie z powodu zawartych w nim błędów politycznych i rzeczowych, ale jedynie i wyłącznie dlatego, że nie było zgody nań ze strony pewnych stronnictw polskich. W chwili kiedy ta zgoda stała się możliwą, kiedy udało się osiągnąć problematyczną chociażby solidarność stronnictw naszych, ten sam projekt przeszedł z minimalnemi zmianami.

Wynika stąd jasny i prosty wniosek, że we wszystkich kwestyach polityki narodowościowej **solidarność całego obozu polskiego jest warunkiem zasadniczym racyonalnego i pozytywnego prowadzenia tej polityki.**

Konieczne przyjęcie zasady takiej solidarności obozu polskiego nie może być rozumiane, jako objaw jakiegoś nieprzejednania, wrogości i szowinizmu wobec strony ruskiej. Oznacza bowiem ta zasada tylko dwie rzeczy: 1) że żadne polskie stronnictwo nie może w kwestyach narodowościowych zawierać ze stroną ruską jakichkolwiek indywidualnych układów, które miałyby przesądzać stanowisko całego obozu polskiego w danej sprawie; 2) że wszystkie kwestye dotyczące stosunków narodu polskiego, jako całości, do narodu ruskiego, muszą być rozstrzygane przez solidarny obóz polski. Solidarność ta zaś musi być zasadniczo pojmowana w ten sposób, że we wszystkich bez wyjątku kwestyach narodowościowych mniejszość polska poddaje się polskiej większości, przyczem tak samo większość rozstrzyga, jaką mianowicie kwestya ma charakter — narodowościowy.

Tak pojęta solidarność nie wyklucza bynajmniej swobody ścierania się poglądów i dążeń poszczególnych stronnictw w obozie polskim. A ma na celu tylko zapobieżenie, aby to konieczne zmaganie się tych poglądów i dążeń nie przekraczało obozu polskiego, nie schodziło z gruntu polskiego i aby poszczególne poglądy partyjne polskie nie szukały wzmocnienia i sukursu dla siebie poza obozem polskim.

Bez przyjęcia tak ustalonej zasady solidarności narodowej nie może być mowy o rozumnej, celowej i pozytywnej polityce naszej w nowym Sejmie. Pytanie teraz, jak zorganizować ten solidarny obóz polski, jakie dać mu organy wykonawcze, aby solidarność ta stała się istotnie dźwignią takiej właśnie polityki naszej? Na trudne to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w następnym artykule.

K. S.

Izba przed odroczeniem.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 12 marca.

„Sytuacya parlamentarna jest beznadziejna“ — tak brzmi biuletyn w tej chwili, o godz. 5-tej po południu, po zamknięciu posiedzenia Izby. Czy do wieczora, lub do dnia jutrzejszego nastąpi jeszcze zwrot pomyślny, nie wiadomo, Przywódcy stronnictw, wtajemniczeni w tok rokowań, wątpią i sądzą, że jutrzejsze posiedzenie Izby będzie ostatniem. Ale nie brak także optymistów, którzy nie tracą jeszcze nadziei i twierdzą, że Czesi przygnębieni z powodu afery Sviny, zadowoleni będą, jeżeli większość ich „zgwałci“, aby mogli z honorem wycofać się z obstrukcyi.

Na moje pytanie, na czem swoje nadzieje opierają, odpowiedzieli ci optymiści:

— Tylko na przypuszczeniach. Konkretnych podstaw do pomyślnego osądzenia sytuacyi, nie ma wcale.

W parlamencie można było dziś obserwować nastrój, który Niemcy dobrze charakteryzują słowem: „Verdrossenheit“. Jakieś ogólne niezadowolenie, zmęczenie moralne i tępa rezygnacya. Wszyscy się wzajemnie obwiniają i obciążają. Rząd zwala odpowiedzialność na parlament i grozi mu karą odroczenia za niespełnienie obowiązków wobec państwa, w parlamencie zaś liczne odezwały się głosy przeciw rządowi, któremu czynią poważny zarzut, że nie chciał się zgodzić na nową przerwę dla uzyskania czasu na pertraktacye. Niemcy oskarżają Czechów o brak lojalności i poczucia państwowości, a Czesi czynią to samo w odniesieniu do Niemców.

Jedna i druga strona powinna jednak wejść w siebie i zastanowić się nad spustoszeniami, jakie wywołuje ich polityka. Czy rozbicie rokowań przez Niemców i podsycenie walki narodowościowej było istotnie lepsze, aniżeli droga porozumienia i wzajemnych ustępstw? Jeśli Niemcy chcą spokoju, to mogą go mieć. W swoim czasie Niemcy rozbili Sejm w Pradze, wywzajemniając się za obstrukcyę Czechów w parlamencie wiedeńskim — teraz odwzajemniają się Czesi. Na hasło wojenne: „bez parlamentu nie ma Sejmu“ słyszymy teraz odpowiedź, co prawda, nieco spóźnioną: „bez Sejmu, nie ma parlamentu“. I jedno i drugie hasło stało się zgubą dla parlamentu i Sejmów, podkopało konstytucyę państwa i krajów, kompromituje państwo na zewnątrz, a niszczy je wewnątrz. Jeśli istnieje już parlament centralny — a Niemcy są największymi jego zwolennikami — to nie może jego egzystencya zawisłą być od 17 Niemców, lub od każdego z nich z osobna. Przenoszenie spraw i krajowych sporów do parlamentu centralnego stało się zabójczem dla parlamentu i utrudnia rozwiązanie tych sporów. Czas jakiś dwie trzecie Izby musiało się przysłuchiwać żalom ruskim, zupełnie dla tej większości parlamentu obojętnym i niezrozumiałym; innym razem spór między Słowieńcami a Niemcami styryjskimi skazał większość Izby na bezczynność, tak jak to teraz się dzieje z powodu intryg pp. Bachmanna i Praszka.

Ale zupełnie mylną jest opinia, że tylko parlament pada ofiarą tych intryg i błędnych haseł politycznych, bo jest przecież § 14. Istnienie § 14 jest nietylko „trumną“ dla konstytucyi, ale klęską dla parlamentu. Brak § 14 zwiększyłby poczucie odpowiedzialności u rządu i stronnictw, gdyby wiedziały, że nie ma innego sposobu załatwienia konieczności państwowych, jak tylko wyłącznie droga parlamentarna, i że w razie udaremnienia uchwalenia budżetu, lub kontyngentu rekruta, państwo musiałoby powstrzymać wypłaty urzędników i nie mogłoby ani jednego wziąć rekruta. A dziś, mimo burzy obstrukcyjnej, ten i ów wzrusza ramionami, mówiąc: „no, to się zrobi paragrafem czternastym“. § 14 przestał być postrachem, a stał się wyspą ratunkową.

Spustoszenia wyrządzone przez obstrukcyę są widoczne nietylko na polu gospodarczem i politycznem, ale także w dziedzinie moralnej i w sumieniu konstytucyjnem ludności.

Sz.

Przed zawieszeniem konstytucyi w Austryi

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 marca.

Jak z głosów i doniesień prasy wynika, odroczenie parlamentu jest rzeczą postanowioną. „N. Fr. Presse“ zaczyna swój artykuł wstępny słowami: „Koniec jest bliski“, i podnosi, że niezwykle ostre oświadczenie premiera na konwencie seniorów jest dowodem, że o Austryi nie można już mówić jako o państwie konstytucyjnem. Z pewnością nie przyczyni się to do podniesienia powagi Austryi w świecie. Dziennik zwala całą odpowiedzialność za to na Czechów, którzy, jak to z niecierpliwości i z oświadczenia prezydenta ministrów wynika, narazili sobie nietylko rząd, ale i koronę. **Korona nie chce dłużej cierpieć tego,** aby sprawy wojskowe były zawisłe od gry taktycznej niektórych stronnictw. Co się tyczy życzenia odroczenia decyzyi jeszcze na kilka dni, dziennik ten sądzi, że nie chodziło tu wcale o rokowania, celemu uruchomienia parlamentu, tylko że życzenie to stało widocznie w związku z intrygami niektórych stronnictw, mającemi na celu parlamentaryzacyę gabinetu. Chciano w ten sposób zyskać tylko na czasie. **Parlamentaryzacya gabinetu jednak jest obecnie wykluczona,** a także korona jest przeciwna parlamentaryzacyi gabinetu wogóle, zwłaszcza po ostatnich doświadczeniach, poczynionych „z niektórymi ministrami parlamentarnymi“.

„N. W. Tageblatt“ sądzi, że stronnictwa parlamentarne dzisiaj niezawodnie przypomną sobie refren piosenki: „Rozstanie — boli“. Za kilka dni, a może za kilka już godzin, posłowie będą musieli opuścić gmach parlamentu, może już dzisiaj będzie można zawołać do parlamentu: „finita la comedia“.

„Die Zeit“ wyraża jeszcze słabą nadzieję, iż może w ostatniej chwili, jak to często zdarzało się w Austryi, **znajdzie się jakaś droga wyjścia.** Nie ma bowiem psychologicznej przyczyny i wyjaśnienia obecnej obstrukcyi czeskiej. Nowe wybory do Sejmu czeskiego i wogóle Sejm czeski nie są tak pilnemi postulatami, albowiem Czesi przez 6 lat ubiegłych mieli tylko na papierze Sejm, który nie funkcyonował wcale, a mimo to nie prowadzili obstrukcyi.

Z doniesień dzienników wynika jednak, **że nie ma żadnej nadziei,** aby parlament mógł dalej obradować po oświadczeniach prezydenta ministrów, który wyraźnie powiedział wczoraj, że decyzya musi zapaść dzisiaj. Jeżeli parlament nie będzie dzisiaj pracował, **to rząd musi go odroczyć!**

Przy innej sposobności powiedział prezydent ministrów do przywódców stronnictw: „Przeciw ustawom wojskowym nie wolno prowadzić obstrukcyi. Nie mogę się temu dłużej spokojnie przypatrywać“.

Agraryusze czescy i radykali obradowali dzisiaj do północy i uchwalili **dalej prowadzić obstrukcyę,** bez względu na charakter przedłożeń, stojących na porządku dziennym.

Pragmatyka dla profesorów uchwalona.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 marca.

Komisya Izby panów przyjęła wczoraj ustawę o pragmatyce szkolnej dla nauczycieli szkół średnich w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów. Referentem wybrano byłego ministra oświaty, Marchetta.

Rosya do wojny gotowa.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 13 marca.

„Temps“ donosi z Petersburga: Pewna wysoka osobistość, bliżej nie wymieniona, a którą, jak powszechnie sądzą, jest minister wojny, ogłasza w „Birż. Wied.“ artykuł o armii rosyjskiej i oświadcza:

Dotąd nasz plan wojenny miał charakter defenzywny, i opierał się na fortecach granicy zachodniej. Zrezygnowaliśmy jednak z tej taktyki, aby przyjąć zasadę wojny ofenzywnej. Z tego powodu nowy nasz plan operacyjny przenieśliśmy o przeszło 1000 wiorst więcej na zachód od linii pierwotnej. Armię naszą powiększyliśmy o jedną trzecią część na stopie pokojowej. Konnica nasza jest liczebnie pierwszą w świecie. Artylerya zaś z nowemi armatami przewyższa artyleryę francuską i niemiecką. Zaopatrywanie armii w amunicyę jest tak zorganizowane, że artylerya rosyjska nie będzie, tak jak w poprzednich wojnach, cierpiała na brak amunicyi. Koła wojskowe rosyjskie nie przypisują zbyt wielkiego znaczenia balonom sterowym, natomiast zwracają uwagę na olbrzymie aeroplany Sikorskiego, które mogą służyć nietylko do celów wywiadowczych.

Berlin, 13 marca.

(WAT.) Pewien wysoki dygnitarz wojskowy oświadczył wczoraj w rozmowie z dziennikarzami, że ogłoszony wczoraj w „Birż. Wied.“ artykuł o zupełnej gotowości Rosyi do wojny, uważać należy za wprost wyzywający.

Nie wierzę — powiedział dalej ów dygnitarz — w rosyjskie pogotowie wojenne. Jeżeli cała armia jest tylko tak dobra, jak aparaty Sikorskiego, to Niemcy mogą być zupełnie spokojne. Artykuł ten jest tylko fanfaronadą. Że armia rosyjska jest w dobrym stanie, o tem nikt nie wątpi, tak samo nikt nie wątpi, iż oficerowie rosyjscy są doskonali. W każdym jednak razie hymny pochwalne, głoszone przez „Birż. Wied.“ o armii rosyjskiej, są nieuzasadnione.

„Germania“ w artykule p. t. „Co się dzieje w Rosyi“ omawia artykuł „Birż. Wied.“ i oświadcza, że Rosya widocznie prze do wojny, chociaż nie ma do tego przyczyny. W roku ub. Rosya mogła taką dążność tłómaczyć tem, że na Bałkanie toczy się wojna, z powodu czego mogło przyjść do zawikłań międzynarodowych. Ale teraz? Czy Rosya nadaremno mobilizuje od 18 miesięcy swoją armię, czy może obawia się tylko nowej wojny na Bałkanie? W to chyba w Rosyi nikt nie wierzy. Chodzi o to, aby zastraszyć Niemcy, lub wypowiedzieć wojnę Austryi. Jeżeliby Rosya wypowiedziała wojnę Austryi, to także Niemcy byłyby w nią wciągnięte.

Alarmy Suchomlinowa.

Wiedeń, 13 marca.

Dzienniki omawiają obszernie wczorajsze oświadczenie Sazonowa, ogłoszone w dzienniku budapeszteńskim „Az Est“, które wywołało wielkie zadowolenie nie tylko w Austryi. Równocześnie jednak donoszą z Paryża o enuncyacyi ministra wojny **Suchomlinowa,** która brzmi **wręcz wojowniczo.** Tej enuncyacyi jed-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

67 (Ciąg dalszy).

— A tak, kłamać, kłamać i kłamać! To jest twój męski ideał kobiety! Och, Boże! jakiżeś ty głupi! I ty się jeszcze śmiesz oburzać na taką księżnę Helenę! Przecież to właśnie kobieta wedle twego serca!

— Nie rozumiesz mnie, jak zawsze.

— Widocznie nie dorosłam do twojej mądrości i... moralności.

— Nie chcesz mnie raczej rozumieć. Przecież pomyśl: Gdyby cię kto napadł i gwałt ci zadał, najgorszy jaki można, jeśliby się to tylko stało bez twej winy i wewnętrznego przyzwolenia, nic by ci nie można było zarzucić. Natomiast...

— Dobrze, dobrze, już wiem, tylko skończ już na miłosierdze boskie, bo to tak strasznie nudne! Dręczysz mnie i siebie niewiadomo za co, dlaczego i po co?

— Ha, może.

Zamilkli na jakąś chwilę. Pani Zośka chodziła znów po pokoju dużemi krokami. Wreszcie po pewnym czasie zbliżyła się do siedzącego wciąż męża i podsunęła mu dłoń ku ustom.

— Pocałuj i przeproś. Nie wart jesteś doprawdy, abym była dobra dla ciebie.

W milczeniu dłoń jej całował.

— A widzisz, tak mi dokuczasz, i to jeszcze teraz, gdy mam takie straszne zmartwienie.

Spojrzał na nią badawczo.

— Co się stało? Czy miałaś od ciotki list z domu? Może Jacuś chory?

— Nie... Ech! niema o czem mówić, głupstwo. Jak będzie trzeba, to ci powiem.

— Powiedz teraz — rzekł zaniepokojony.

Zaśmiała się.

— Ależ mówię ci, że nic takiego... Tak mi się tylko zdawało...

Przysiadła się ku niemu i oparłszy głowę na jego ramieniu, wbrew dopiero co wypowiedzianym słowom, szepnęła cicho:

— Pożałuj...

Objął ją i przygarnął do piersi:

— Posiedź trochę tak cichutko. A może chcesz, żeby ci znowu jaką bajeczkę opowiedzieć? Tak, jak w Wenecyi?

— Nie. Nie chcę.

Mówił z ustami przy jej skroni:

— Mimo wszystko — taki mi jasny w pamięci ten dzień wenecki pozostał. Pieszczę się nim we wspomnieniu, jak kwiatem. Tak mi dobrze tam z tobą było. A ty, Zosik? Powiedz, a ty?

Żachnęła się naraz od niego.

— Nie, nie! ja nie chcę o tym dniu myśleć!

— Dlaczego? dlaczego?

— Widzisz, to jest właśnie to moje zmartwienie. Tak się boję...

Urwała i odeszła ku stolikowi.

On powstał i spojrzał na nią z jakąś budzącą się, jeszcze niewyraźną, radosną nadzieją.

— Zośka — — ?

— Jeśliby tak było naprawdę, to oknem na bruk wyskoczę.

Ukryła twarz w dłoniach i zaczęła cicho płakać.

IX.

Turski pisał z Monachium do Butryma:

„Kochany panie Mieczysławie, żyję tu od paru tygodni — prawie samotnie — a taką gwałtowną odczuwam potrzebę mówienia do kogoś o tem wszystkiem, co myślę... Siedzę w ogromnej kawiarni, — stoi przede mną flaszka wina reńskiego, — naokoło pełno ludzi, świateł, krzyku... Może to zresztą przemijająca słabość — ale czuję się strasznie samotnym w tej chwili. Nie wiem dlaczego, Pan mi właśnie na myśl przychodzi — i z Panem chciałbym rozmawiać.

„Z Panem jednym. Może to dlatego, że z pośród wszystkich ludzi, jakich po powrocie z mojej dalekiej i długiej wędrówki w kraju spotkałem, u Pana tylko zdołałem spostrzec to coś, co się szczerością nazywa, a dla mnie jest tak bardzo cenne. Nie wiem nawet, czy dobrze określiłem to, co mam na myśli. Ale Pan mnie zrozumie. Pan myśli uczciwie i uczciwie czuje. Rozmawiając z Panem, choćby o rzeczach najobojętniejszych, mam zawsze to wrażenie, że stoję nad głęboką i czystą wodą, przez którą widać dno — odległe zawsze, czasem przelotną falą na powierzchni chwilowo zaćmione, ale zawsze pewne, niewzruszone, nie kryjące już nic poza sobą, żadnego podstępu, żadnej zdrady, żadnej rzeczy, którą trzeba ukrywać.

„Pozatem w stosunku z nikim tego uczucia nie miałem, i oto dlaczego pragnę dziś właśnie mówić do Pana.

„Czy mam co do powiedzenia? Właściwie nic. Słyszał Pan już zapewne od żony, że w najbliższym czasie — zaraz po powrocie — wstępuję w związki małżeńskie. Takie to dla mnie dziwne i niespodziewane, choć przecie właściwie — jak teraz jasno widzę — całe życie moje ku temu ostatecznemu zdążało celowi.

„Pan jest astronomem, — szkoda że nie astrologiem; możeby Pan wyczytał mój los w gwiazdach...

„Dziwnie, dziwnie się wszystko w życiu układa. Zna Pan całą moją historyę, powiedzmy raczej: naszą historyę, nie będę więc z niczego robił zbytecznych tajemnic. Uciekłem przed tą kobietą przed kilkunastu laty, gdy widziałem, że nie mogę jej posiąść na wyłączną własność, uciekłem, choć powiedzieć tego nawet nie umiem, jak mi to przyszło ciężko. I nie wróciłem, aż po dziesięciu latach, kiedym był pewien, że nie żyje już we mnie nic z tego, co było. Czy ta pewność moja nie była przedwczesna — bo ja wiem? — bo ja wiem! Zastałem ją w innych warunkach, inną, zmieniło się wszystko, — zdawało mi się, że to, co było, jest już tak przekreślone, wymazane i zapomniane.

„A przecież nie można uniknąć swojego losu.

„Nie mogłem być pierwszym, nie mogłem być jedynym, niechajże będę tym ostatnim, w którego oczach złote słońce w najcudniejszej krasie zachodzi. Nakłania się już dzień żywota: podobno o tej godzinie przychodzi ostateczna, siódma szczęśliwość...

„Dlaczego ja o tem wszystkiem piszę? — bo dziwny, niewytłumaczony niepokój mną owłada. Czy pan miewał kiedy w życiu to wrażenie? — Wdzierałem się raz na niedostępny, nogą żadnego europejczyka nie tknięty jeszcze szczyt na granicy Tybetu. — Marzyłem o nim przez cały rok, poświęciłem wiele trudu i kosztów i starań. I nareszcie pewnego pięknego wieczora stałem u jego stóp. Błyszczał przede mną w niesłychanej krasie, cały z lodu i ze słonecznego złota. Nazajutrz z kilku dobranymi i wypróbowanymi oddawna góralami miałem rozpocząć z nim walkę. Serce drżało mi dziwną, niecierpliwą radością.

„I wie Pan, w tej właśnie chwili uczułem coś, co ogromnie trudno słowami określić! Nie wierzyłem swojej dobrej gwieździe. Zdało mi się naraz, że musi zajść coś takiego, co mi nie pozwoli spełnić gorącego od lat życzenia. Cokolwiek bądź. Może to być zarówno zwichnięcie nogi, jak jakieś potworne trzęsienie ziemi, które dumny szczyt w niwecz obróci... A przecież byłem tak bliski, tak bliski celu!“

Butrym odłożył list.

(C. d. n.)

nak nie przypisują zbyt wielkiego znaczenia, gdyż, jak się zdaje, jest ona obliczona na publiczność francuską, albowiem rząd rosyjski chce przyspieszyć transakcyę pożyczkową na targu paryskim.

Berlin, 13 marca.

Artykuł rosyjskiego ministra wojny Suchomlinowa wywołał tu bardzo wielkie wrażenie, tak dalece, że w kołach półurzędowych twierdzą, iż jest wprost nieprawdopodobieństwem, aby autorem tego artykułu mógł być minister wojny, chociaż przypuszczają, że głównym celem tego artykułu jest agitacya na targu francuskim w celach finansowych.

Walka o homerule.

W gotyckiej sali Westminsteru, gdzie obraduje angielska Izba gmin, odbył się w poniedziałek „homerulefinish", jak się wyraził jeden z dzienników londyńskich. Rozstrzygnęły się losy rządowego wniosku kompromisowego w sprawie autonomii dla Irlandyi, a konserwatyści okazali, że pragną za każdą cenę nie kompromisu, lecz obalenia obecnego liberalnego rządu. Asquith widząc, że „homerule" w irlandzkiej prowincyi Ulster, gdzie rządzą protestanccy „oranżyści" może wywołać rewolucyę, wystąpił z wnioskiem kompromisowym, który powinien był zadowolnić równie oranżystów w Ulsterze, jak konserwatystów w parlamencie. Ale wódz oranżystów sir Edward Carson, tudzież wódz torysów angielskich sir Bonar Law nie chcą zgody i ugody, lecz obalenia gabinetu Asquitha. Opierając nadzieje swoje na szeregu niepomyślnych dla obecnego rządu wyborów uzupełniających, dążą konserwatyści nie tylko do obalenia rządu, lecz także do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych ogólnych wyborów, sądząc, że wyborcy oświadczą się tym razem za konserwatystami.

Jak wielką, acz bezskuteczną pojednawczość okazał Asquith, świadczy wspomniany wniosek kompromisowy. Asquith, ustępując wobec groźby rewolucyi w Ulsterze, oświadczył, że w projekcie ustawy o „homerulu" umieści następującą poprawkę: We wszystkich hrabstwach Ulsteru, przed wejściem w życie bilu o „homerule" zostaną wyborcy zapytani, czy chcą pozostać w związku konstytucyjnym z Irlandyą, czy też należeć wprost do parlamentu angielskiego. Hrabstwa, w których większość oświadczy się za wyłączeniem z Irlandyi, nie będą podlegać parlamentowi i gabinetowi w Dublinie, lecz pozostaną, jak dotąd, w związku z Anglią. To wyłączenie ma trwać przez 6 lat od chwili wejścia w życie bilu o autonomii Irlandyi.

Ten kompromis tem więcej świadczy o pojednawczości rządu, że w Irlandyi katolicy stanowią 74% ludności, zaś protestanci w Ulsterze zaledwie 24%. W dodatku z pośród 9-ciu hrabstw Ulsteru są hrabstwa Donegal, Cawan i Monghan katolickiemi, Fermanagh i Tyrone mają ludność mięszaną, a tylko hrabstwa Antrim, Armagh, Down i Londonderry posiadają czysto protestancką ludność. Mimo to Asquith wobec protestantów w Ulsterze wystąpił z wymienionym wnioskiem kompromisowym.

Asquith wystąpił z kompromisem dlatego, że groźba rewolucyi oranżystów protestanckich nie jest wcale „blufem". Świadczy o tem odezwa, wydana przez takich ludzi, jak lord Roberts, marszałek polny i „zbawca państwa" w wojnie z Boerami, lord Milner, Rudyard Kippling, Edward Carson, były minister sprawiedliwości. Takie osobistości oświadczyły, że staną na czele dobrze ubrojonych powstańców. — Wniosek kompormisowy Asquitha jest ustępstwem, poza które rząd nie może już posunąć się ze względu na posłów irlandzkich, bez których nie miałby większości w Izbie.

Mimo to konserwatyści nie chcą ugody. Bonar Law oświadczył się wogóle przeciwko „homerulowi", a sir Edward Carson, zwany „królem" Ulsteru, wykręcił się, jak to mówią, sianem, gdyż zażądał, ażeby Asquith ze swojej poprawki wykreślił termin 6-letni, a wtedy on — sir Edward Carson — przedłoży sprawę do rozstrzygnięcia konwentowi Ulsteru. Konserwatyści są nieprzejednani, a niektóre dzienniki z ich obozu donoszą, że partya konserwatywna chwyci się nawet obstrukcyi, ażeby uniemożliwić uchwalenie budżetu wojskowego — „Army annual bill — przed 30 kwietnia i pozbawić kraj obrony. Obstrukcyę urządzą konserwatyści w Izbie lordów.

Co ma począć gabinet Asquitha? Rząd może bil z poprawką Asquitha przeprowadzić w Izbie niższej, gdzie ma stanowczą większość, złożoną z liberałów, Irlandczyków i partyi pracy. Ale tutaj przeszkodą jest ustawa, która ogranicza prawo „veta" Izby lordów. Prawo to orzeka, że bil, uchwalony dwukrotnie przez Izbę gmin, po dwukrotnem odrzuceniu przez Izbę lordów, staje się ustawą, jeżeli Izba gmin uchwali go po raz trzeci. Ale to postanowienie odnosi się tylko do bilu o niezmienionem brzmieniu, tymczasem bil o „homerulu" uległ zmianie, ostatnio przez poprawkę Aspuitha. — Rząd więc musi postarać się o to, ażeby bil stał się ustawą w niezmienionej postaci, a zarazem poczynić zarządzenia, ażeby zapobiedz rewolucyi, gdy w r. 1915 bil o samorządzie wejdzie w życie.

Nie jest wykluczonem, że gabinet obecny znajdzie się pośród takich trudności, iż będzie musiał ustąpić, ale czy konserwatyści będą mieli tyle sił, ażeby zwyciężyć chaos, który powstanie w takim razie, godzi się wątpić. Należy także podnieść, że w razie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów zwycięstwo konserwatystów nie jest wcale pewnem. Bardzo wielu wyborców, nie sympatyzujących zresztą z obecnym gabinetem, ulęknie się myśli, że walka o „homerule" rozpocznie się na nowo, walka zupełnie zbyteczna, gdyż przeciwko autonomii Irlandyi występują tylko „oranżyści" z Ulsteru, a niezadowolenie ich wyzyskują dla celów partyjnych jedynie konserwatyści. Wyborcy owi w interesie swoim i całego kraju gotowi przejść do obozu liberalnego i zadać kłam nadziejom konserwatystów.

Przesilenie w Banku Związkowym.

Życie współdzielcze w Galicyi przechodzi ciężkie przesilenie. Oto akcyjny Bank Związkowy Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie zamknął bilans za rok 1913 niedoborem 2 milionów koron. Na ten deficyt złożyła się ogólna depresya pieniężna, niefortunna gospodarka kredytowa, tudzież fakt, że stowarzyszenia tylko cząstkę swojej gotówki lokowały w tym własnym banku, chociaż z niego sowicie korzystały. Gdy z drugiej strony inne instytucye, w których Bank reeskontował swoje weksle, ograniczyły mu kredyt, wytworzyła się **groźna dla Banku sytuacya.** Na szczęście w tej sytuacyi przyszedł Bankowi z pomocą Bank krajowy, podejmując się, pod pewnemi warunkami, sanacyi finansów zagrożonego banku. We wtorek odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku, które znaczną większością przyjęło „en bloc" wszystkie warunki Banku krajowego. Sprawę udzielenia absolutoryum dyrekcyi odroczono do następnego walnego zgromadzenia, aby w tak poważnej chwili uniknąć jałowych rekryminacyi.

Warunki Banku krajowego, przyjęte przez walne zgromadzenie, są w głównych punktach następujące:

Akcye Banku związkowego zostaną odstemplowane o 70% względnie 50% nominalnej wartości, to znaczy, że o ten procent zmniejszy się ich wartość. W ten sposób akcyonaryusze Banku Związkowego sami złożą się na pokrycie straty 2 milionów K. Nad cyfrą procentu: 70 czy 50, ma się zastanowić osobna komisya, bo prawdopodobnie wystarczy odstemplować tylko 50%, nie wszystkie bowiem dubiosa należy uważać za przepadłe; nadto z łona samych akcyonaryuszów ma się dobrać konsorcyum, które obejmie gwarancyę za ową różnicę 20%.

Dla powiększenia kapitału akcyjnego do sumy 1.500.000 K nastąpi emisya nowych młodych akcyj na 748.000 K. W tej emisyi weźmie udział Bank krajowy z kwotą 400.000 K, a stowarzyszenia związkowe z kwotą 348.000 K.

Dopóki Bank krajowy jest posiadaczem co najmniej 1/8 nominalnej wartości akcyj, on sam wyznacza prezesa, wiceprezesa i dwóch członków rady zawiadowczej; dalszych 3 członków wybiera walne zgromadzenie z grona akcyonaryuszów. Wybór dyrekcyi Banku Związkowego zależy od zgody Banku krajowego. Dyrekcyi tej nie wolno udzielać żadnych kredytów bez zgody komitetu wykonawczego, wybranego z łona rady zawiadowczej. Bank krajowy zapewnia Bankowi Związkowemu reeskont całego portfelu wekslowego, ale Bankowi Związkowemu nie wolno korzystać z kredytu w żadnej innej instytucyi finansowej. Bank krajowy odstąpi też Bankowi Związkowemu w dwustronnie umówionym terminie cały swój portfel weksli stowarzyszeń, należących do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Roczna lista kredytowa stowarzyszeń ustalona będzie w porozumieniu z Bankiem krajowym. Na utrzymanie biura lustracyjnego otrzymywać będzie Bank związkowy od stowarzyszeń ryczałt roczny 50.000 K. W końcu ważnym jest warunek zniżenia stopy procentowej w eskoncie weksli w Banku w sposób zgodniejszy z zasadami kooperatywy.

Walne zgromadzenie uchwaliło także różne zmiany statutu, potrzebne dla przyjęcia warunków Banku krajowego. Między innemi zmieniono § 24, tak że wykluczono w Banku związkowym udzielanie kredytu osobom prywatnym, gdyż wedle układu z Bankiem krajowym, interes czynny Banku związkowego ma się ograniczyć tylko do eskontu weksli stowarzyszeń.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

W sprawie przydzielenia Ks. Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej, w myśl wniosku r. m. Konopińskiego, uchwalonego przez krakowską Radę miejską, interweniowali już, jak wiadomo, Niemcy u hr. Stuergkha, który uspokoił ich obawy zapewnieniem, że nie zanosi się na spełnienie tego postulatu przez rząd.

O przynależności Śląska austr. do różnych dyecezyj, podaje p. Fr. Popiołek z Cieszyna następujące wyjaśnienia:

Śląsk austr. należy do trzech dyecezyj: ołomunieckiej, wrocławskiej i krakowskiej; do tej ostatniej jedna tylko wieś: Komorowice Niemieckie, leżące na samej granicy śląsko-galicyjskiej, w powiecie bielskim, przydzielone do parafii komorowickiej w Galicyi. Poza tem cały Śląsk wschodni czyli cieszyński, należy do dyecezyi wrocławskiej, komisaryatu cieszyńskiego. Śląsk zachodni podzielony jest pod względem kościelnym na 2 części; jedna podlega biskupowi ołomunieckiemu, druga, t. j. komisaryat nyski, reszta dawnego Księstwa Nyskiego, która pozostała biskupowi po podziale Śląska, należy do dyecezyi wrocławskiej. W niej, we Widnawie, utrzymuje biskup seminaryum duchowne, w którem się kształcą księża dla austryackiej części dyecezyi. Tam je założono, aby wychowanków polskich usunąć z pod wpływów narodowych otoczenia polskiego, któreby było w Cieszynie. Większość w niem stanowią Słowianie, język wykładowy niemiecki. Ludność katolicka w obu częściach Śląska, przynależna do dyecezyi wrocławskiej, liczy przeszło 404.000, w czem Polaków jest około 40 prc.

III. polski Zjazd balneologiczny, połączony ze zjazdem turystycznym, urządzony staraniem Pol. Tow. balneologicznego i krajowego Związku dla popierania ruchu obcych, odbędzie się w Krakowie w dniach 4, 5 i 6 maja b. r. Odczyty i referaty zgłosili dotychczas: prof. Walery Jaworski (Kraków), prof. Marchlewski (Kraków), dr Chłapowski (Poznań), dr Józef Jaworski (Warszawa), doc. Seńkowski (Kraków), dr Aschkenazy (Lwów), dr Lewicki (Lwów), dr Mikołajski (Lwów), dr Kmietowicz (Krynica), dr Pelczar (Truskawiec), dr Beres (Kraków), dr Zanietowski (Kraków), dr Aronsohn (Krynica), dr Wąsowicz (Krynica). Dalsze zgłoszenia odczytów, referatów i udziału w zjeździe wraz z wkładką 10 koron, należy przesyłać pod adresem biura zjazdu, Kraków, Związek turystyczny, ul. Szpitalna l. 36.

Raut Syndykatu Dziennikarzy krakowskich. W środę, 18 marca odbędzie się w wielkiej sali Starego teatru raut Syndykatu Dziennikarzy krakowskich. Obfity program wypełnią, jak już donosiły komunikaty, doborowe produkcye artystyczne, między innemi opera Mozarta „Bastien et Bastienne", nieznana dotąd w Krakowie. Kierownictwa i reżyseryi opery podjął się p. Teofil Trzciński, dyrektor koncertów krakowskich, którego inicyatywie zawdzięczać należy wprowadzenie opery w program rautu. W Starym teatrze daną będzie opera bez akcesoryów scenicznych, jednakże w kostyumach i w stylizowanej dekoracyi z żywych kwiatów. Obsada jest następująca: Bastien p. Henryk Colonna, Bastiennne: p. Wanda Hendrichówna, Colas: profesor Ludwig. — Następnie pozyskał Syndykat dla rautu występ p. Ireny Solskiej i p. Antoniego Siemaszki, artystów teatru miejskiego. Występ ten obejmować będzie ustępy z komedyi Moliera „Szkoła kobiet" w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego. P. Irena Solska i p. Antoni Siemaszko wystąpią w stylowych kostyumach ówczesnej epoki. — Przyrzekła także współudział autorka „Psyche", p. Zofia Wójcicka-Chylewska, która wystąpi po raz pierwszy na estradzie jako recytatorka i wygłosi „Rozmyślanie" Langego, „Ksienię" Zawistowskiej, oraz wyjątek z poematu Kasprowicza „Święty Boże". Sprzedaż biletów na ten ze wszech miar interesująco zapowiadający się wieczór artystyczny rozpocznie się w sobotę 14 b. m. w Starym teatrze.

Poranki kameralne Instytutu muzycznego. W pietnastym poranku Instytutu muzycznego, który odbędzie się w sali Uciechy w niedzielę 15 b. m. wystąpi jako solistka Marya Ottówna, uczenica ś. p. Aleksandra Bandrowskiego i b. artystka opery lwowskiej. P. Ottówna wykona kilka pieśni i aryę z „Roberta Dyabła". Dalsze części programu przyniesie słynny kwartet Szuberta „Śmierć i dziewczyna" w zespole pp. Aptego, Kirkorowej, Szalewskiego i Radeckiego. Z tymże samym zespołem grać będzie p. Kl. Czop Umlowa w kwintecie Dvoraka, który stanowi jedną z najpiękniejszych kompozycyj kameralnych. Bilety po 1 kor. jak zwykle w kancelaryi Instytutu muzycznego od 12—1 i 4—6-ej.

Władysław Neumann, skrzypek, którego koncert odbędzie się 17 b. m. w wielkiej sali Starego teatru, zapisał się także zaszczytnie w muzyce polskiej jako kompozytor. P. Neumann jest prawnukiem słynnego skrzypka, Karola Lipińskiego, i synem znanej literatki, Anny z Szawłowskich Neumannowej.

Koncert na Stow. nauczycielek. W sobotnim koncercie Stow. naucyycielek zaszła zmiana odnośnie do numerów wokalnych. Objęła je bowiem, uprzejmie zastępując chorą p. Korab'-Lebenstein, p. Marya Zarankówna, utalentowana absolwentka krakowskiego konserwatoryum, która ostatnio odniosła znaczny sukces w wieczorze kompozytorskim Żeleńskiego.

Ku czci ś. p. Wł. J. Dawida odbędzie się publiczne posiedzenie Towarzystwa filozoficznego i Tow. polskiego instytutu pedagogicznego w sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 5 po południu, w lokalu Tow. filozoficznego (ulica św. Anny). Słowo wstępne wygłosi prof. dr M. Straszewski, referat „O działalności ś. p. Dawida" dr M. Kanarek.

Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie odbędzie się w dniu 27-ym b. m. w piątek o godz. 5-tej po południu w Collegium Novum (Sala Nr 32, I piętro); walne zgromadzenie Na porządku dziennym: Sprawozdanie, wybory nowego wydziału, oraz odczyt dra Franciszka Kleina p. t.: „Ginące zabytki Krakowa".

Krakowskie Koło pań T. S. L. odbędzie doroczne walne zgromadzenie we wtorek, dnia 24 b. m., o godzinie 5 po południu, w lokalu zarządu głównego T. S. L. (Floryańska nr 15). W razie niekompletu — następne w półgodziny później. — Osobnych zaproszeń wydział nie rozsyła.

W „Promieniu" stow. pol. mł. post. (ul. Krupnicza 16) w niedzielę d. 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie. Po zebraniu herbatka towarzyska dla członków stowarzyszenia.

Zgromadzenie ogrodników. Staraniem polskiego Związku ogrodników i pomocników ogrodniczych odbędzie się w niedzielę d. 15 b. m. zebranie miesięczne w sali związkowej, ul. św. Tomasza o godz. 11 przed południem. Referat wygłosi p. dr Goliński o zakładaniu sadów.

W Czytelni Polskiego Związku niewiast Katolickich, przy ul. Szepańskiej l. 5 odbędzie się w sobotę b. m. o godz. 4 po południu pogadanka z przyrody: „O roślinach w lecznictwie" — wygłosi pani Helena Lissy.

Z uniwersytetu. P. Dawid Rosenmann, rodem z Petlikowca Starego w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Walne zgromadzenie członków I Koła T. S. L. w Podgórzu odbędzie się w niedzielę, 15 b. m., w lokalu Tow. przy ulicy Lwowskiej 14 (parter na lewo), o godzinie 4 p. p.

Z kraju.

Biała, 10 marca. (Walka wrze. — Powszechne wykłady. — Wieczorek Mickiewiczowski.)

Po znanym wiecu lutowym Niemcy nie mogą się uspokoić, starając się na każdym kroku usprawiedliwić swoje zaborcze kroki i wydzieranie praw Polakom w myśl zasady, „że Biała, to niemieckie miasto, w którem Polacy nie mają nic do mówienia". Złość i nierozum ich idzie tak daleko, że zapominają o najkardynalniejszych zasadach przyzwoitości wobec władz krajowych, które informowane dotąd jednostronnie o tutejszych stosunkach, powinny raz dojść do przekonania, że nawet buta hakaty musi mieć pewne granice.

Miejski kinoteatr, zbudowany kosztem ćwierci miliona koron, zaczerpniętych z różnych funduszów o innem przeznaczeniu, musiałby upaść (a już dotąd ma podobno 6000 koron deficytu), gdyby nie dawał przedstawień sensacyjnych, a nieraz wprost niemoralnych i nie polował w ten sposób na naiwnych i żądnych tego rodzaju podniet i widowisk. To też nie dziw, że wystawia rzeczy, których cenzura wiedeńska zakazała. Społeczeństwo polskie nie mogło patrzeć na deprawowanie młodego pokolenia drogą reklamy w postaci wprost niemoralnych afiszów i ograniczyło się do tem skrupulatniejszego bojkotu kina. Zdrowo myślącej społeczności polskiej przyszła także z pomocą władza. Oto przed kilku dniami zamianowało namiestnictwo cenzorami kina dwóch poważnych obywateli, radcę skarbowego Gajewskiego i profesora seminaryum p. Skarbka. — Ta nominacya doprowadziła Niemców do wściekłości, gdyż wiedzą, że cenzorowie mają prawo zażądać w drodze administracyjnej usunięcia niemoralnych filmów, a gdy tego rodzaju przynęty nie będzie, kino i tak już puste, opustoszeje do reszty, klika zaś magistracka musi kapitulować. Magistrat wobec tego odważył się nie przyjąć do wiadomości nominacyi cenzorów, dokonanej przez namiestnictwo. — Nie wątpimy, że namiestnictwo nie cofnie się przed niczem, aby ukrócić demoralizacyę młodego pokolenia, tak przez kino samo, jak i przez niemoralną reklamę.

Druga serya wykładów powszechnych z ramienia uniwersytetu Jagiellońskiego, cieszy się także popularnością u tutejszej Polonii. Wśród prelegentów byli mili goście krakowscy, jak p. E. Łuskina, dr M. Szyjkowski i miejscowi pracownicy oświatowi, jak: dyr. Stein, dyr. Mikulski, prof. Podgórski, Piasecki i Wodziczko.

Uczniowie seminaryum T. S. L. urządzają w niedzielę, 15 b. m., uroczysty wieczorek ku czci A. Mickiewicza, w program którego wchodzą między innemi trzy udramatyzowane obrazy z „Konrada Wallenroda" z ilustracyą muzyczną, napisaną przez młodego kompozytora polskiego W. W. Wieczorek zapowiada się bardzo dobrze. (Iks.)

Odznaczenie krajowego przemysłu. Medal srebrny za zabawki drzewne otrzymała Spółka zabawkarska w Leżajsku na międzynarodowej wystawie przemysłu plecienniczego i zabawkarskiego, urządzonej w roku ubiegłym w Pradze.

Tarnów, 7 marca. (Browar książąt Sanguszków.)

Statystyka Wydziału krajowego z roku przeszłego wykazała niezwykle wysoką cyfrę piwa obcego, wprowadzonego do Galicyi, która opiewa na 100 tysięcy hektolitrów. Nie potrzeba nikogo przekonywać, że piwo to powinno było być wyprodukowane w kraju, a nie sprowadzane przeważnie od Niemców. Browary krajowe współzawodniczą z piwem obcem; aby jednak ta konkurencya osiągnęła swój skutek, do tego potrzeba poparcia całego społeczeństwa. A tego poparcia niestety często brakuje.

Dowodem wytrzymałości konkurencyjnej piwa krajowego z piwem obcem, jest tarnowski browar książąt Sanguszków, który, dzięki ks. K. Lubomirskiemu, opiekunowi młodego ks. Sanguszki, gruntownie odrestaurowano i zaopatrzono w najnowsze urządzenia techniczne. Nowa hala maszyn najnowszej konstrukcyi, własna elektrownia, własna fabryka sztucznego lodu, kompresory powietrzne, warzelnia najnowszego systemu z filtrem zaciernym, aparat do suszenia młóta, sprytnie urządzona płóczkarnia beczek, automatyczna flaszownia, urządzona kosztem 50.000 K., dająca gwarancyę przy potrójnem myciu flaszek co do hygieny sprzedawanego piwa i t. d., oto szereg inwestycyj, które w znacznej części wykonane w kraju kosztem 5 mil. K postawiły dawny browar na wysokości zadania.

Wynikiem bezpośrednim postępu browaru tarnowskiego jest coraz bardziej skuteczna konkurencya z browarami zagranicznemi, a wyrazem tego są składy piwa, rozsiane w 57 miastach Galicyi i na Węgrzech, i coraz bardziej skuteczne wypieranie piwa bawarskiego we Lwowie przez ciemne piwo tarnowskie. Wymowniej mówią cyfry: Podczas gdy produkcya piwa tarnowskiego za czasów propinacyi dochodziła do 28.000 hl, to w r. 1913 wynosiła blisko 80.000 hl. Za czasów propinacyi piwa tarnowskiego sprzedawano w Tarnowie 3.000 hl, podczas gdy innego piwa sprzedawano 8.000 hl. — obecnie stosunek stał się odwrotny: browar tarnowski sprzedaje na miasto Tarnów 9.000 hl, resztę piwa konsumowanego (około 4.000 hl) sprzedają inne browary krajowe i zagraniczne. Tę wzmożoną ruchliwość zawdzięcza browar tarnowski prócz inwestycyj, inspektorowi, p. Krowickiemu. Z końcem ubiegłego roku browar tarnowski otworzył w Krakowie swoją reprezentacyę i oddał ją do prowadzenia p. J. Landa, b. piwowarowi, który daje gwarancyę należytego konserwowania piwa. Reprezentacya i główne hale do obciągu piwa znajdują się Grzegórzki, ul. Żółkiewskiego l. 54, biuro zamawiań: Plac Wszystkich Świętych l. 11.

Maków, 11 marca. (T. S. L. — „Wzajemna Pomoc". — Plan regulacyjny miasteczka.)

Koło T. S. L. w Makowie rozwija się pomyślnie, w ostatnim jednak roku zbyt było obciążone na rzecz zarządu głównego, co zresztą było koniecznem ze względu na trudności finansowe, z jakiemi musi walczyć centrala T. S. L. — dlatego też nie mogło założyć nowych placówek oświatowych. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie Koła. Wyrażając uznanie za gorliwą pracę, z żalem szczerym żegnali członkowie ustępującego prezesa, radcę Wł. Chodorowskiego, który nie chciał przyjąć ofiarowanej mu godności ze względu na stan swego zdrowia. Prezesem na rok 1914 został wybrany sędzia p. W. Ursel. Do wydziału weszli pp.: Chodorowska, Kułakowska, Lankau, Stachecka, Szurek, Szurkowa i Studencki. Delegatem na walny zjazd T. S. L. wybrano p. Lankaua.

Rada nadzorcza Tow. pożyczkowego „Wzajemna Pomoc" rozdzieliła subwencye w nast. sposób: na Sokół miejscowy 50 K, straż pożarną ochotniczą 50 K, Koło T. S. L. 25 K.

Gmina Maków nie może doczekać się zatwierdzenia planu regulacyjnego miasteczka przez Wydział krajowy. Ani deputacya, ani pisma nie pomagają. Obecnie już zgłaszają się przedsiębiorcy z nowemi budowlami, lecz urząd gminny zwleka z wydaniem koncesyi, gdyż chciałby już w tym roku zastosować się do planu regulacyjnego.

Zamach samobójczy Krakowianina. Piszą nam z Przemyśla: Onegdaj usiłował sobie odebrać życie, wypijając rozczyn kwasu solnego, słuchacz II roku medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, W. K. Desperata w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Powodem zamachu był zawód miłosny.

Ze świata.

Na pomnik Mickiewicza. W dniu 3 b. m. odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem profesora Sorbony, Ernesta Denis, posiedzenie komitetów francusko-polskiego i budowy pomnika Mickiewicza. Po żywych rozprawach, uchwalono zorganizowanie tomboli na rzecz funduszu pomnika, a więc odwołanie się do wszystkich artystów polskich, tombola bowiem ma być wyłącznie złożona z dzieł sztuki. Ponieważ impreza ta ma przybrać bardzo szerokie rozmiary, przeto zdecydowano wyjednać zezwolenie prefektury, aby nic nie stanęło na przeszkodzie świetności i rozgłosowi zamierzenia. Następnie, biorąc asumpt z oświadczenia jednego z członków komitetu o możliwości skłonienia naszej znakomitej artystki-śpiewaczki, p. Sembrich-Kochańskiej, do dania w Paryżu koncertu na rzecz pomnika, uchwalono jednomyślnie poczynić starania o doprowadzenie go do skutku. Ponadto, komitet zobowiązał obecnego na posiedzeniu, artystę-malarza, p. Jana Stykę, do rozwinięcia i wprowadzenia w czyn jednego ze swoich projektów, zapowiadających radykalne pomnożenie funduszów budowy.

Konkurs na okładkę katalogu firmy przemysłowej. Komitet Towarzystwa zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza niniejszem na prośbę firmy Henryk Lanz, konkurs na rysunek okładki katalogu lokomobil, młocarń parowych i t. d. Wymiary okładki 22½ cm. szerokości na 29 cm. wysokości. Rysunki powinny uwzględnić napis: Lanz — Warszawa i nadawać się do wytłoczenia sposobem introligatorskim w jednym, ewentualnie w dwóch kolorach.

Nagrodzone będą prace tylko bezwzględnie artystyczne. Nagroda pierwsza 200 rubli. Nagroda druga 100 rubli.

Prace nagrodzone przechodzą wraz z prawem reprodukcyi na własność firmy. Firma zastrzega sobie nadto możność porozumienia się z autorami projektów nienagrodzonych, co do ewentualnego nabycia tychże. W konkursie brać mogą udział tylko artyści polscy.

Projekty konkursowe zaopatrzone godłem nadesłane być winny przed dniem 15 kwietnia do kancelaryi Towarzystwa zachęty Sztuk pięknych (Królewska 17-A).

Korupcya w Pradze. Młodoczeskie czasopismo „Naród" w Pradze omawiając przed paru dniami aferę posła Svihy, zarzuciła, iż konfidentem policyi praskiej był także niejaki Andrzej Trnobrański, jeden z przywódców czeskiej młodzieży narodo-socyalnej. Organ radykałów czeskich „Czeskie Slovo" zamieściło onegdaj sprostowanie Emila Szpatnego, przewodniczącego klubu odłamu wymienionej młodzieży, w której autor z całą stanowczością stwierdza, że zarzuty „Narodu" są zupełnie bezpodstawne. Trnobrański wniósł skargę przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Narodu" o obrazę czci.

„Rigoletto z Toskany". Z okazyi skandalicznej afery posła dr Karola Svihy, przypominają pisma praskie podobną historyę z przed laty 20, której bohaterem był robotnik Rudolf Merwa, używający pseudonimu „Rigoletto z Toskany". Merwa był członkiem tajnego stowarzyszenia socyalistycznej młodzieży, znanego pod nazwą „Omladina". — Wskutek jego denuncyacyi (był bowiem płatnym konfidentem policyjnym) wytoczono proces 18 członkom „Omladiny". W korespondencyach z policyą podpisywał się Merwa stale „Rigoletto z Toskany". Merwę zdradziła później jego przyjaciółka Boziwoja Weigertówna. Zabrała mu mianowicie notatki z licznemi zapiskami i wręczyła je posłowi Heroldowi, który w parlamencie zdemaskował konfidenta. Merwa przyznał się później do wszystkiego. W kilkanaście dni po zdemaskowaniu znaleziono go zasztyletowanego w jego mieszkaniu. Merwa stał na czele czonków „Omladiny", urządzał zebrania, demonstracye, pisał rewolucyjne wiersze i t. d. — Denuncyacye Merwy przyczyniły się swego czasu do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze.

Katastrofa automobilowa. W Odesie zderzył się z wagonem tramwaju automobil, w którym znajdował się komendant VIII korpusu, generał Romanenko, w towarzystwie pułkownika Kuzniecowa i porucznika Fuchta. Wszyscy trzej odnieśli ciężkie rany.

Kara za obrazę trybunału. Przed sądem policyi poprawczej w Briey, koło Nancy, został robotnik Bena za uszkodzenie ciała skazany na 6 miesięcy więzienia. Gdy przewodniczący rozprawy zapytał, czy skazany ma co do powiedzenia, odparł Bena kpiąco: „Żądam porcyi owsa i kubła wody dla przewodniczącego". Za obrazę trybunału sądowego otrzymał Bena natychmiast karę, wynoszącą trzy lata więzienia.

Uwięziony złodziej obrazu. Telegram z Genuy donosi, nie wymieniając nazwiska, że został tam uwięziony młody rzeźbiarz w chwili, gdy miał odstawić pewnemu bogatemu amatorowi za 30.000 lirów obraz, który w lutym b. r. został skradziony w kościele Santa Fidei. Obraz ów, malowany na drzewie, mający wielką wartość dla historyi kultury, został przywiczony z Lewantu do Genuy w XIII wieku.

Z Abbazyi telegrafują nam:

Po krótkim okresie deszczów panuje tutaj znowu wspaniała pogoda bez wiatru. Ciepłota powietrza w południe w słońcu dochodzi do 25 stopni.

Nekrologia zagraniczna. W Wiedniu zmarł rzeźbiarz Jan Benk, licząc 70 lat życia. Zmarły artysta stworzył w Wiedniu cały szereg dzieł, między niemi pomnik „Deutschmeister" przed koszarami Rudolfa w Wiedniu, statuy i grupy na muzeach dworskich, w budynku parlamentu, w teatrze „Burg", w ratuszu.

W Palermie umarł Antonio Salinas, profesor archeologii na uniwersytecie tamtejszym, przeżywszy 73 lata. Zmarły należał do najwybitniejszych archeologów włoskich.

Zmarli:

Ks. Adam Wesoliński, założyciel „Gazety niedzielnej", zmarł we wtorek w Rzęśnie Polskiej. Zmarły kapłan kandydował dwukrotnie do Sejmu i parlamentu, bez skutku.

Tomasz Ciastoń, em. urzędnik podatkowy, przeżywszy lat 87, po ciężkiej chorobie zmarł 12 bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Zmarły był ojcem Zefil, nauczycielki w Podgórzu, lekarza marynarki wojskowej Eugeniusza i Stefana, sędziego w Tarnowie.

Łukasz Maćkiewicz, właściciel restauracyi przeżywszy lat 56, zmarł dnia 12 b. m. w Krakowie.

Sprawozdanie ze stanu funduszu na restauracyę Wawelu (części po szpitalu wojskowym), zbieranego staraniem ś. p. Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej. Otrzymujemy nast. pismo:

W dniu śmierci ś. p. Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej, t. j. 13 grudnia 1912 r., pozostał fundusz w książkach wkładkowych Kasy oszczędności m. Krakowa i Banku kred., wynoszący z narosłemi odsetkami za rok 1912 sumę 159.817 K. W r. 1913 wpłynęło: 1) Na ręce podpisanego od redakcyj pism codziennych, w których ofiarodawcy byli wymienieni 456 K 30 hal. 2) Od prof. B. Ulanowskiego z książki pozostawionej przez ś. p. Al. Ulanowską 191 K 79 hal. 3) Z puszek: od W. Rawskiej 5.10, W. Gędzierskiego 3.00, urzędników Kasy oszcz. m. Krakowa Win. Krzykowskiego 11.50 Bronkiewicza 9.15, Dorawskiego 7.34, Szymańskiego 1.88, K. Godlewskiego 29.24, razem 67.21. Powyższe trzy pozycye, czyniące kwotę 715 K 30 hal, ulokowano w ciągu roku 1913 w miarę wpływu na książeczkę Banku kraj. Nr. 14.412, a odsetki od tej książki i wszystkich innych dopisane za rok 1913 zostały w sumie 7.302 K 14 hal. Tak, że ogólny kapitał tego funduszu z końcem r. 1913 wynosi K 167.834 — 44 hal. Uprasza się wszystkie instytucye i osoby, będące w posiadaniu puszek wawelskich, o łaskawe doręczenie ich zawartości podpisanemu w akademii umiejętności między godziną 12 a 1 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Kazimierz Gadomski, podskarbi Akademii Umiej.

Składki Dla W. P. złożono: M. D. 2 K, S. S. 2 K.

Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożyło Tow. kasynowe w Krzeszowicach 22 K 86 h, jako czysty dochód z wieczorku listopadowego, urządzonego 13 grudnia z. r.

Mianowania. Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta, Stanisława Młyńca, poczmistrzem w Sierszy Wonnej.

Z kalendarza. W piątek, 13 marca: Całunu P. J. Nicefor. i Teod. W sobotę, 14 marca: Leona bm. i Matyldy wd. W niedzielę, 15 marca: Klemensa w. i Long.

Wschód słońca dnia 13 marca o godzinie 6 m. 02; zachód o godzinie 5 m. 39; długość dnia godzin 11 minut 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 marca termometr doszedł od — 0·7 do + 3·8 C.; barometr w nocy zaczął opadać.

Dnia 13 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru + 0·6 C.; wiatr północno-wschodni.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek, o godzinie 7, W. Feldman: „Rozwój polskiej myśli politycznej".

W sobotę, o godzinie 7, W. Feldman: „Rozwój polskiej myśli politycznej".

W niedzielę, o godz. 3 p. p. (dla dzieci), B. Bobrowska: „Dzieci bohaterami". O godzinie 7, K. Czapiński: „Oskar Wilde".

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Hamlet".
Niedziela: o godz. 3 i pół po południu: „Mąż z loteryi", wieczorem: „Hamlet".
Poniedziałek: „Hamlet".
Wtorek: „Hamlet".

Kronika lwowska.

Lwów, 13 marca.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie odbyło doroczne walne zgromadzenie.

W sprawozdaniu działalności Wydziału podniesiono ożywienie się ruchu w oddziałach poza Lwowem. W ostatnim roku zorganizowano dwa nowe oddziały w Tarnowie i Kołomyi. Przyrost liczby członków w tym roku przewyższa cyfry dawniejsze. Zapis ś. p. baronowej Gostkowskiej na rzecz fundacyi im. barona Gostkowskiego nie mógł być dotąd zrealizowany wskutek sprzeciwienia się spadkobierców.

Walnemu zgromadzeniu przedłożono cały szereg wniosków, które uchwalono, po udzieleniu zarządowi absolutoryum. Wybory dały wynik następujący:

Wiceprezesi: Syroczyński Leon, Tomicki Józef; członkowie wydziału: (wybór uzupełniający), Downarowicz Stanisław, Drewnowski Kazimierz, Fiedler Tadeusz, Osiński Maryan, Różański Adam, Ruebenbauer Karol, Suchowiak Wacław, Wiktor Stefan. — Na jeden rok: Jarocki Kazimierz.

Komisya lustracyjna: Engel Kazimierz, Kühnel Artur, Ross Juliusz, Sikorski Władysław, Wang Wilhelm. Następnie wybrano sąd honorowy i sąd polubowny.

Dwadzieścia tysięcy na „Proświtę". Z okazyi rocznicy urodzin Szewczenki, złożył bezimienny ofiarodawca dwadzieścia tysięcy koron, na nowe stypendyum, którem ma rozporządzać ukraińskie Tow „Proświta".

Akademik zasądzony za kradzież. Ze Lwowa donoszą:

Przed tutejszym trybunałem odbyła się rozprawa przeciw Ukraińcowi, studentowi medycyny, Kowalowi, pochodzącemu z Synowódzka, którego prokuratorya państwa obwiniła o kradzież futra, dokonaną na szkodę p. Krzyżanowskiego, w kawiarni „Narodnej Hostynnyci". Kowal bronił się tem, że kradzieży dokonał w nietrzeźwym stanie i dlatego „niczego nie pamięta". Nie mógł tylko wyjaśnić, czy także w nietrzeźwym stanie sprzedał to futro po upływie miesiąca. Trybunał zasądził Kowala na trzy miesiące więzienia.

Repertuar teatru lwowskiego.

Sobota: po poł. „Rozbitki", wieczorem „Werther".
Niedziela: po południu: „Pigmalion", wieczorem: „Figlarne żonki".

Dział ekonomiczny.

* **Kasa oszczędności m. Podgórza.** Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Kasy oszczędności miasta Podgórza dla wysłuchania sprawozdania, z czynności kasy za rok 1913. Jak świadczy sprawozdanie, instytucya ta przetrwała czas przesilenia bez strat, przyczem nie ograniczyła kredytu ani wekslowego, ani hipotecznego dla interesentów rzeczywiście potrzebujących. Wkładki oszczędności wynosiły z końcem ubiegłego roku przeszło 4¼ miliona koron. Ogólny obrót doszedł prawie do 17 milionów, czysty zysk za rok 1913 wynosi 32.533 koron.

* **Zniżenie stopy procentowej.** Najczulszemi sejsmografami, notującemi każde wstrząśnienie polityczne, są giełdy i banki, reagujące w podobnych wypadkach za pomocą podwyższenia lub zniżenia kursów i procentu, przyczem wahania kursów i wahania procentu odbywają się odwrotnie. Jeżeli obecnie Bank austro-węgierski obniżył stopę procentową, a na posiedzeniu Rady generalnej tego banku sekretarz generalny, Schmidt, oświadczył, że obniżenie nastąpiło dlatego, ponieważ przynajmniej w najbliższym czasie nie nastąpi zamącenie spokoju, — to dla ogółu ludności fakt ten ma doniosłe znaczenie. Jest to czynnik uspokojenia wśród wzburzenia, wywołanego zapowiedzianą mobilizacyą w Rosyi.

Od dnia 13 b. m. stopa procentowa Banku austro-węgierskiego będzie wynosić w eskoncie wekslowym 4%, względnie 5. Stopa 4-procentowa była niegdyś normalna dla Banku austro-węgierskiego, a w latach 1902 do 1905 wynosiła nawet 3½. Jednakże w krytycznych latach 1912 i 1913 stopa procentowa podniosła się. I tak od dnia 22 września 1911 r. do dnia 25 października 1912 r. wynosiła stopa procentowa 5½ od sta, następnie zaś aż do 27 listopada 1913 roku 6 od sta.

Były to pamiętne czasy przesilenia ekonomicznego, które w naszym kraju poczyniło największe spustoszenia. W dniu 27 listopada ubiegłego roku stopa procentowa obniżyła się w Banku austro-węgierskim do 5½ od sta, w dniu 20 stycznia b. r. do 5 od sta, a w dniu 4 lutego b. r. do 4½ od sta. Obecnie Rada generalna banku obniżyła stopę procentową do 4 od sta.

To obniżenie stopy procentowej nastąpiło nie tylko ze względu na położenie polityczne, lecz także ze względu na stosunki, które obecnie panują na wewnętrznym targu pieniężnym. W prywatnym dyskoncie stopa procentowa spadła przedwczoraj do 3⅛ od sta, a więc nawet po zniżeniu oficyalnej stopy Banku austro-węgierskiego dyskont prywatny jest tańszy o ⅞%. Ruch pieniężny i wekslowy w Banku poprawił się, a zapasy złota doszły do najwyższego stanu, jakiego nie było od czerwca 1912 r. Bank posiada wolną od podatku rezerwę w kwocie 37 milionów koron. Zagraniczne kursy wekslowe poprawiły się równie i nie wielce się różnią od stanu „al pari". Wszystkie te okoliczności wpłynęły na zniżenie stopy procentowej, z czego już skorzystał kredyt państwowy.

Mordercy ś. p. Swiszczowskiego przed sądem.

Piąty dzień rozprawy.

Kraków, 13 marca.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Publiczność zjawiła się na salę rozpraw bardzo licznie.

Pierwsza zeznawała jako świadek 15-letnia Józefa Pietrzakówna, bliska znajoma Łyżwińskiego. Znała go od kilku lat. O planowanym zamachu w księgarni Gebethnera nic nie wiedziała. O morderstwie dowiedziała się na drugi dzień po wykryciu zbrodni. Zauważyła ona, że Łyżwiński był bardzo nerwowy, raz nawet obgryzał paznokcie...

Przew: A może to była zapałka (Wesołość).

Świadek: Nie, to były jego paznokcie. Łyżwiński czasami był tak nerwowy, że mówił od rzeczy, uciekał od towarzystwa i stale żalił się na ból głowy.

Prokurator Dr Lang: Czy pani dostawała pieniądze od Łyżwińskiego?

Świadek: Nie dostawałam.

Świadek Maryan **Stojek**, uczeń szkoły przemysłowej, był dawniej praktykantem w składzie papieru p. K. Angelusa. Posadę objął po odejściu Goduli. Za kradzież przekazu, popełnioną przez Godulę, został świadek w r. 1911 skazany na 24 godzin aresztu. Świadkowi zarzucano, że rozbił biurko, zabrał przekaz i zrealizował go na poczcie, podpisawszy p. K. Angelusa na tym przekazie. Rzeczoznawca stwierdził, że na przekazie było pismo Stojka, w rzeczywistości jednak było to pismo Goduli. Świadek z tego powodu był zmuszony odejść od p. Angelusa. Suma na skradzionym przez Godulę przekazie wynosiła 35 koron.

Przew: Czy pan rzeczywiście był niewinny?

Świadek: Tak jest, jestem zupełnie niewinny i niesłusznie mnie zasądzono.

Przew: Rehabilitować może się świadek w sądzie powiatowym, tam, gdzie było zasądzenie.

Prokurator Dr Lang: Po ewentualnem zasądzeniu Goduli wnoszę o wznowienie postępowania na korzyść Stojka.

Przewod. (do Goduli): A cóż Godula na to? Czy się przyznaje do kradzieży, za którą zasądzono Stojka?

Oskarżony Godula: Ja się do tego nie przyznaję.

Przewod: Łyżwiński zeznał z całą stanowczością, iż widział, jak Godula podpisywał ten przekaz.

Oskarżony Łyżwiński: Tak jest. Zeznaję to i biorę na własne sumienie. Przekaz ukradł Godula w mojej obecności.

Następnie przewodniczący polecił Goduli podpisać kilkanaście razy na kartce imię i nazwisko Kamila Angelusa. To samo polecił później przewodniczący oskarżonemu Łyżwińskiemu.

Świadek Stojek nie znał żadnego z oskarżonych. O Łyżwińskim nic nie słyszał.

Świadek Kamil Angelus, kupiec z Krakowa, właściciel składu papieru przy ul. św. Marka, zeznał, iż Godula był u niego zajęty przez cały rok 1910. — Z początku zachowywał się Godula solidnie, później zmienił się na niekorzyść, zaczął się stroić, bawić, w książkowaniu znajdowały się częste pomyłki. P. Angelus oddalił skutkiem tego Godulę, a na jego miejsce przyjął Stojka. Raz po południu, kiedy otwierał kasę ogniotrwałą, zauważył ślady mydła czy też wosku na drzwiach kasy. Widocznie ktoś manipulował przy kasie, chcąc dostać się do środka. Po odejściu Goduli i Stojka świadek przeprowadził dokładnie rewizyę kasy i skonstatował brak około 500 koron w kasie.

Przew: Dlaczego pan Stojka wydalił?

Świadek: Z powodu przekazu na 35 koron. Stojka było mi żal, bo to był porządny chłopak.

Przewod. (po ukończeniu przesłuchania): Dziękuję panu. Jak przyjdziemy do pana kasę otwierać, to zawiadomimy pana o tem telefonicznie (Wesołość).

W dalszym ciągu skonstatował przewodniczący, iż wojskowy pistolet, odebrany Łyżwińskiemu, został skradziony pewnemu żołnierzowi trzeciego pułku ułanów przy ul. Rakowickiej. Skonstatował to wachmistrz tego pułku, Stanisław Płoński, przesłuchany w tej sprawie jako świadek.

Przewod. (do Łyżwińskiego): Czyj to właściwie pistolet?

Oskarżony Łyżwiński: Krajewskiego.

Przew.: Od kogo nabył Krajewski?

Oskarżony Krajewski: Od Łyżwińskiego.

Przewod.: A skąd go dostał Łyżwiński?

Oskarżony Łyżwiński: Od Królewiaków.

Po pauzie zeznawał świadek Franciszek Siostrzonek, który z niektórymi oskarżonymi siedział w więzieniu śledczem. Przedtem znał tylko Krajewskiego. O planowanym zamachu w księgarni świadek nic nie wiedział. Znajomi uważali Krajewskiego za „półwaryata".

Świadek Dawid Rittermann, właściciel szynku przy ul. Karmelickiej, znał wszystkich oskarżonych, gdyż byli oni częstymi gośćmi w jego lokalu. Gackiewicz i Świerczyński przychodzili zwykle razem. W dniu 30 września przyszli do restauracyi Gackiewicz, Świerczyński i niejaki Wiśniewski, o godzinie siódmej wieczorem i potem wyszli. Po godzinie dziewiątej przyszedł Gackiewicz, potem Łyżwiński, rozmawiali wesoło, jedli, pili, potem przyszedł Kobrzyński, również pił wódkę i jadł. Świerczyński był także obecny w tem towarzystwie. Ostatni przyszedł do restauracyi Krajewski i z nim razem wszyscy wyszli. W czasie kiedy mord popełniono, Świerczyński był obecnym w restauracyi.

Przew: Jak się oskarżeni zachowywali w restauracyi?

Świadek: Całkiem normalnie.

Prokurator Dr Lang: Jak się zachowywali oskarżeni po tem morderstwie?

Świadek: Jak zwykle. Byli weseli, pewni siebie, jedli z apetytem i pili. Łyżwiński, wychodząc, kupił sobie kilka ciastek na drogę.

Przew: Kiedy się świadek dowiedział o zbrodni?

Świadek: We środę rano z gazet, a w sobotę dowiedziałem się o aresztowaniu oskarżonych.

W dalszym ciągu zeznawał p. Rudolf Krupiński, st. komisarz policyi w Krakowie. Świadek zeznawał zaprzysiężony i opowiedział szczegółowo całe policyjne śledztwo aż do oddania oskarżonych sądowi.

Godzina 12. Rozprawa trwa dalej.

Prowokacye Rosyi.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg. Pismo „Armia i Flota" zamieszcza artykuł, domagający się utworzenia **silnej floty rosyjskiej**, zwłaszcza floty dardanelskiej, dla ostatecznego rozwiązania kwestyi dardanelskiej. Pismo sądzi, że Rosya jest zobowiązana do obrony Danii wobec Niemiec, i powinna sobie zapewnić wolny przejazd dla swej floty przez cieśniny duńskie.

Ton tego artykułu zgadza się w zupełności z artykułem Suchomlinowa. Zobacz 1 strona. Przyp. red.)

Paryż. Artykuł Suchomlinowa wywołał w tutejszych kołach politycznych i w prasie **wielkie zadowolenie.** Dzienniki oświadczają, że zamiary Rosyi są obecnie jasne i dla wszystkich widoczne.

Obstrukcya w Radzie państwa.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. Izba posłów przedstawia dzisiaj tensam obraz, co w dniu wczorajszym, panuje jednak jeszcze większe naprężenie, gdyż lada chwila oczekują **zamknięcia posiedzenia i odroczenia parlamentu.**

Od początku dzisiejszego posiedzenia agraryusze czescy i radykali czescy zabierają po kolei głos w sprawach formalnych. Prezydent Izby jednak każdemu z nich po chwili odbiera głos, co na ławach czeskich wywołuje głośne protesty. Poseł Fressl kilkakrotnie gwizdał. — Poseł agrarny Stanek zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Bez Sejmu czeskiego nie ma Rady państwa".

Przed posiedzeniem toczyły się w dalszym ciągu narady i rokowania, ale bez rezultatu.

Podczas obstrukcyjnych scen w Izbie wszyscy ministrowie powstali nagle ze swoich miejsc, co zrobiło wrażenie, jak gdyby wyjść chcieli z sali posiedzeń. Ministrowie jednak zatrzymali się i pozostali dalej w Izbie.

Jak słychać, toczą się jeszcze z przedstawicielami stronnictw większości rokowania. Obstrukcya trwa dalej.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabierali głos w sprawie protokółu posłowie agrarni czescy i czescy radykali Stanek, Sedlak, Proszek, Zahradnik, Srdenko i Szpaczek. Wszystkim tym posłom odebrał prezydent głos.

Przerwa w posiedzeniu.

Wiedeń. O godz. 12 w południe prezydent Sylvester **przerwał posiedzenie Izby** dla zapisywania się mowców do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. do ustawy wojskowej. Było to **zupełną niespodzianką i zrobiło wielkie wrażenie.** W pierwszej chwili wogóle nie zrozumiano tego zwrotu, tłómaczono to, jako cofnięcie się opozycyi, zwłaszcza, że dzisiaj zapisało się do głosu w sprawie protokołu tylko 11 obstrukcyonistów czeskich.

Po wyczerpaniu listy mowców obstrukcyjnych, prezydent przerwał posiedzenie dla zapisywania się mowców do głosu. Sądzą jednak, że jestto tylko epizod, nie mający żadnego znaczenia i świadczący o zmianie sytuacyi, ponieważ obstrukcyoniści zaczęli znowu zapisywać się w wielkiej liczbie w sprawach formalnych.

Stronnictwa większości prowadzą jeszcze z hr. Stuergkhiem narady i starają się wpłynąć na niego, by czekał do wtorku. Sytuacya jest dalej **niewyjaśniona,** ale zdaniem wszystkich niezmieniona.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Dzisiaj odbyła się znowu przed parlamentem burzliwa demonstracya studentów południowo-słowiańskich przeciw uniwersytetowi włoskiemu. Przed uniwersytetem przyszło do starć między studentami włoskimi a południowo-słowiańskimi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 13 marca.

Hazay w Wiedniu.

Budapeszt. Minister honwedów, Hazay, wrócił tu wczoraj z Wiednia. Jego posłuchanie u cesarza stało w związku nietylko ze sprawą wystąpienia oficerów z Kasyna Krajowego w Budapeszcie, ale także z koniecznością zmiany ustawy wojskowej, uchwalonej już przez Sejm węgierski, na lat 12. Ustawa ta musi być, odpowiednio do rozporządzenia, jakie pojawi się w Austryi na podstawie paragrafu 14, zmieniona tylko z ważnością na 1 rok.

Afera Sviny.

Praga. „Samostatnost" donosi, że ponieważ Sviha nie wniósł podania o spensyonowanie go, rząd będzie musiał zatrzymać go dalej na stanowisku sędziego. Sądzą, że Sviha byłby w takim razie przeniesiony, prawdopodobnie na Bukowinę.

Praga. Dziennik „Venkov" oświadcza, że kilku wyższych sędziów zwróciło się do Trybunału apelacyjnego z prośbą o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciw Svize za postępowanie, sprzeczne z godnością stanu sędziowskiego. Sędziowie ci jednak otrzymali odpowiedź odpowną, stwierdzającą, że postępowanie Sviny nie było nielegalne. Działał on przecież w interesie rządu. Dzisiaj już także „Czeskie Słowo" nazywa Svihę Efialtesem partyi i donosi, że do procesu przeciw „Nar. Listom" wcale nie przyjdzie.

Demonstracya antirosyjska.

Czerniowce. Wczoraj odbyła się tu przed konsulatem rosyjskim demonstracya studentów ukraińskich, z powodu zakazu urządzenia obchodu rocznicy Szewczenki w Kijowie.

Pojedynek posłów.

Ateny. Z powodu zajścia **w Izbie, odbył się** wczoraj **pojedynek na pistolety między przywódcą** opozycyi, Teokisem, a **prezydentem Izby,** Zawitianosem. Wymieniono strzały raz jeden. Nikt szwanku nie poniósł.

Aresztowanie złodziei miliona fr.

Bruksela. (WAT.) Wczoraj aresztowano tu sprawców kradzieży worka z wozu pocztowego w Paryżu, który zawierał przesyłkę **miliona franków.** Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy sprawcy chcieli zmienić papiery w jednym z banków.

Zbrodnie sufrażystek.

Londyn. (WAT). Sufrażystki podpaliły dom, należący do kościoła w Cevanton.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 13 marca.

Zdemaskowany działacz społeczny. Sprawa zdemaskowanego działacza społecznego, o której donosiliśmy wczoraj, jest w stadyum śledztwa, które dziś zostanie ukończone. Owym zdemaskowanym działaczem społecznym jest 30-letni Stanisław Jasiński, urodzony w Węgrowie w gub. siedleckiej w Królestwie Polskiem. W Łodzi uczęszczał do gimnazyum i nie skończywszy 5 klas gimnazyalnych, wyjechał do Petersburga. Od tej chwili rozpoczął nader burzliwą karyerę, przenosił się z miejsca na miejsce, to przebywając w Warszawie, to w Wilnie, to znów w Petersburgu. Wreszcie udał się do Krakowa, a stąd do Paryża. Bez środków do życia znalazł się na bruku paryskim. Bystrością umysłu zjednał sobie jednak wśród kolonii polskiej sympatyę. Jeden z obywateli dopomógł mu i zakładając pismo p. t. „Hasło" powołał go na redaktora. Przy tej sposobności uczęszczał do wyższej szkoły nauk społecznych, nie skończywszy jednak studyów musiał z nieznanych bliżej powodów wyjechać z Paryża. — W roku 1908 zjawia się w Krakowie, potem we Lwowie i jeszcze jedzie do Paryża, skąd przywozi dwa dyplomy doktorskie, jako doktór nauk społecznych i slawistyki.

W Paryżu figurował, jako hr. Stanisław Sas Woronow Jasiński. Po powrocie do Krakowa występuje w rozmaitych charakterach. Pojawiają się jego fotografie przybranego w mundur wyższego oficera korpusu paziów cara z licznemi orderami. Rozgłasza w dziennikach, że otrzymał od papieża szambelaństwo, gdy jednak czuł, że chcą go zdemaskować wyjeżdża do Lwowa, a potem znowu do Paryża. Tam żyje z członkiem ambasady rosyjskiej i zajmuje się sprawami kolonii polskiej, wspierając ją materyalnie. Nagle zjawia się w Wilnie, gdzie aresztowano go, jak twierdzi, za należenie do P. P. S. Z Wilna przewieziono go więzień w Warszawie. Po kilku miesiącach wypuszczony na wolną stopę, zjawia się znowu w Krakowie i wstępuje do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Tu stara się o wyszukanie posady i na podstawie 2 dyplomów dokt., jak się później okazało, sfałszowanych bardzo zręcznie, otrzymuje posadę w bardzo poważnej instytucyi w Krakowie. Należy do różnych stowarzyszeń i odgrywa w nich wybitną rolę. Jak się w dalszem śledztwie okazało, paszport posiadał także fałszywy; oprócz tego wyszły na jaw inne nadużycia natury finansowej.

Sprawa cała wyszła na jaw przy staraniu się Jasińskiego o poddaństwo austryackie, gdyż rozpoznano, że wszystkie dokumenty są sfałszowane. Dziś po ukończeniu śledztwa sprawa oddaną będzie sądowi. P. Jasiński pozostaje na wolnej stopie.

Zaznaczyć należy, że śledztwo sądowe prowadzone będzie w kierunku sfałszowania dokumentów.

Ruch emigracyjny. Ubiegłej doby przejechało przez Kraków 9432 robotników rolnych na sezonowe roboty do Prus 7 pociągami. Urzędnicy policyjni, przesłani z Wiednia, a nie umiejący po polsku, podczas kontroli robotników zatrzymują pociągi; tak, że każdy pociąg odchodzi z Krakowa ze znacznem opóźnieniem. Przy tej sposobności przychodzi do przykrych nieporozumień między robotnikami a Niemcami, którzy zadają pytania ludziom w języku im niezrozumiałym.

Warszawa. (Pogrzeb ś. p. dra Dobrzyckiego. — Koszta przebudowy teatru Rozmaitości. — Odczyt.)

Pogrzeb ś. p. dra Henryka Dobrzyckiego odbył się wczoraj z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, przy udziale przedstawicieli świata lekarskiego i Tow. muzycznego. Nad grobem przemawiali: dr A. Puławski w imieniu Tow. lekarskiego, dr Józef Jaworski w imieniu Tow. hygienicznego, p. Henryk Opieński w im. Tow. muzycznego, dr Józef Zawadzki w im. redakcyi „Medycyny".

— Koszta przebudowy teatru Rozmaitości wyniosły 160.000 rubli.

— Poeta francuski, Paweł Fort, wygłosi tu odczyt „O reformie teatru" w języku francuskim.

Wspólnik Macocha, Załóg, odnaleziony. Jak donoszą pisma warszawskie, w mieście Detroit w Stanach Zjednoczonych Ameryki natrafiono przypadkowo na ślad wspólnika Macocha, Stanisława Załoga, służącego z klasztoru jasnogórskiego. Poznała go znajoma. Do redakcyi „Rekordu Codziennego" zgłosiła się młoda Polka, niejaka Klara Sierpniewska, pochodząca z Królestwa Polskiego, bawiąca w Ameryce zaledwie 5 miesięcy i zeznała, że widziała w Detroit wspólnika Macocha, tego, który trupa ofiary zwyrodniałego zbrodniarza pakował do sofy i wywoził z klasztoru, a w końcu, zabrawszy znaczną gotówkę, umknął w świat.

Sierpniewska, która ma tam brata, udała się z nim do teatrzyku w mieście. Siedząc tam, zauważyła jakąś twarz znajomą. Gdy się lepiej w owego jegomościa wpatrzyła, poznała w nim znajomego sobie dobrze z Częstochowy Załoga.

Załóg był zmieniony. Ubrany elegancko, wyglądał nieco inaczej od biednego służącego klasztornego. W dodatku dawniej golił zarost, a obecnie zapuścił czarny wąs, co go poważnie zmieniło.

Zaczepiony przez Sierpniewską, Załóg tak się zmięszał, że przyznał się, iż jest Załogiem. Pytany, co robi w Ameryce, nie odpowiedział, odparł natomiast pytaniem, po co tam Sierpniewska przyjechała. Następnie wstał i wyszedł szybko z teatrzyku.

Sierpniewska chciała wybiedz za nim i kazać go aresztować, ale brat ją zatrzymał, a gdy Sierpniewska wybiegła na ulicę, już po nim śladu nie było.

Spisek przeciwko królowi serbskiemu. Telegram z Belgradu donosi, że odkryto tam wielki spisek, który miał na celu zrzucenie z tronu króla Piotra na rzecz następcy tronu, ks. Aleksandra. Wiadomość ta jest widocznie w związku z artykułem budapeszteńskiego dziennika „Esti Ujsag" o knowaniach Ligi wojskowej w Belgradzie. Otóż owa Liga wojskowa, zwana przez lud „czarną ręką", istnieje właściwie od czasu zamordowania króla Aleksandra, ale jej cel istotny wyszedł na jaw dopiero po wojnach bałkańskich. Liga wojskowa uprawia politykę wielko-serbską i usuwa wszystkich, którzy jej ślepo nie słuchają. Usunęła najpierw ks. Jerzego, obecny zaś następca tronu jest biernem narzędziem w jej rękach. Liga, która posadziła na tronie króla Piotra, zwraca się teraz przeciwko niemu i rządowi, ponieważ król i jego ministrowie oddani są Rosyi, a dyplomacya rosyjska, zdaniem Ligi, nie pragnie wielkiej Serbii. Już od kilku miesięcy Liga za pomocą swojej prasy występuje przeciwko polityce rosyjskiej, chce zmusić króla Piotra do abdykacyi, a na tronie posadzić obecnego następcę tronu, Aleksandra.

Odpowiedzialny redaktor:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 marca. (Giełda poranna). Marki 117·67. Renta majowa 82·90. Renta koronowa węgierska 82·50. Akcye austr. zakł. kred. 637·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 348·—. Akcye Unionbanku 608·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 520·50. Akcye kolei państwowych 712·—. Lombardy 104·75. Akcye fabryki broni 437·50. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 840·50. Rima-Muranyi 66·—. Akcy praskiego Tow. żelaznego 26·12. Losy tureckie 227·—. Ruble 253·75. Skoda 773·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 marca. (Giełda poranna). Akcye kredytowe 20·—. Tow. dyskontowe 197·25. Bohum 0—·—. Fenix 0·—·—.
Usposobienie: słabo.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 marca. Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 12·51 do 12·52; pszenica na maj 12·44 do 12·45 pszenica na październik 11·27 do 11·28; żyto na kwiecień 9·48 do 9·49; żyto na październik 8·68 do 8·70; owies na kwiecień 7·67 do 7·68; owies na październik 7·71 do 7·72; kukurudza na maj 6·77 do 6·78; kukurudza na lipiec 6·89 do 6·90; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·85 do 15·95.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie spokojne; pogoda: wypogadza się.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski